

## Polska w budowie

**JOANNA OSTROWSKA**

Doktor habilitowana kulturoznawstwa, adiunkt w Zakładzie Performatyki Instytutu

Lubię to! 5

A A A



Fot. Piotr Nykowski

**Teatr Współczesny w Szczecinie po *Akropolis* Anny Augustynowicz opuściłam z mieszanymi uczuciami. Gdyby mnie ktoś zapytał zaraz po obejrzeniu spektaklu: „Jak było?”, odpowiedziałabym: „Tak sobie”. Ale im więcej czasu upływa od jego obejrzenia, tym bardziej odkrywam, jak wiele obrazów ze szczecińskiego spektaklu tkwi we mnie, choć nadal nie potrafię wykrzesać w sobie dla niego entuzjazmu, z jakim opowiadali o *Akropolis* znajomi szczecinianie. Ten spektakl uwiera, choć jest dość hermetyczny. Ten spektakl drażni, choć estetycznie jest niemal doskonały. To spektakl nie do mnie, a równocześnie nie**

**mogę się od niego uwolnić.**

Wiem, dlaczego powstało to *Akropolis* (konkurs, domknięcie tryptyku), nie mam natomiast bladego pojęcia po co. Przedstawienie w reżyserii Anny Augustynowicz powstało jako kolejny projekt w ramach cyklu *Klasyka żywa*. Po jego obejrzeniu mam niestety bolesne poczucie, że spektakl został poprowadzony w taki sposób, jakby chciano nam pokazać, że ta klasyka żywa nie jest i nie ma jej jak ożywić w tym sensie, że da się za jej pomocą znaleźć jakieś analogii do naszego teraz. Można natomiast przy jej użyciu zrobić bardzo ciekawe teatralnie dzieło, w którym tekst funkcjonuje jako *object trouvé*, a nie jest inscenizowany; istnieje jako samodzielny byt wewnątrz spektaklu. Jak dla mnie próby przekazania niemożliwości ożywienia tej klasyki są wręcz demonstracyjne, ponadto bardzo sprawnie, skutecznie i konsekwentnie przeprowadzone. Tego absolutnie nie można odmówić spektaklowi Augustynowicz – od strony formalnej jest to bardzo klarowne i konsekwentnie zbudowane dzieło. Widać, że reżyserka ma dużą biegłość w budowaniu scenicznych obrazów i scen zbiorowych, a od strony wizualnej i technicznej spektakl jest dziełem fascynującym. Tylko nie potrafię powiedzieć, co w tym wszystkim robił tekst Wyspiańskiego jako nośnik sensów.

Oto na czarnej scenie znajduje się kilka srebrnych, aluminiowych ram oraz dwie drabiny, w głębi sceny dwa niskie podesty. Jest pusto i czysto, wręcz sterylnie. Od pewnego momentu spektaklu na środek sceny zjeżdżać będzie jeszcze jedna rama, wypełniona półprzezroczystą siatką, zza której przemawiać będą aktorzy. W tę sterylną przestrzeń co chwila wjeżdżają wózki-platformy, takie, jakie używane są do przewożenia ciężkich przedmiotów np. w marketach budowlanych. Bo też pewne sygnały, jak wspomniane wózki, na których wjeżdżają osłonięte figury lub absolutnie żywi, choć celowo koturnowi aktorzy czy też kaski budowlane, sugerują, że oto mamy do czynienia z jakąś przestrzenią przebudowy. Nic, poza może dalekimi skojarzeniami z pustymi ramami, nie sugeruje, że oto mamy przed oczami „Akropolis nasze” – Katedrę Wawelską. Z drugiej strony ta przestrzeń przebudowy jest bardzo niewiarygodna właśnie przez swoją sterylność, która estetycznie robi bardzo pozytywne wrażenie, ale w żaden sposób nie pomaga usensownić akcji, jaka się przed nami rozgrywa. Pusta przestrzeń z reguły ma odsyłać do świata „wszędzie”, sprowadzać akcję do „tu”, czyli na scenę. Sprowadzać akcję do naszego teraz, kłaść nacisk na relację między zespołem sceny a widzami. Tutaj to wrażenie potęgowane jest jeszcze przez to, iż aktorzy głównie mówią do nas, przed siebie, a nie konwersują między sobą. Co jakiś czas postacie ze sceny powołują się na nas jako na żywych, biorą nas na świadków; świat odmienny od ich świata. Taka interpretacja nie jest w końcu obca inscenizacjom *Akropolis*.

Ostatnimi czasy ze złośliwą radością obserwuję, jak w teatrze tzw. „głównego nurtu” odnajdują się tropy, estetyki, środki wyrazu dotąd głównie kojarzone z tak zwanym teatrem alternatywnym. Augustynowicz potraktowała Wyspiańskiego kluczem choreoowo-komunootockim (starej nazwy używam z pełną premedytacją). Liczny zespół grający w *Akropolis* odziany jest w ciężkie czarne buty, które świetnie się sprawdzają, kiedy trzeba nogami wybijać rytm, oraz w dość zuniformizowane stroje. W scenach zbiorowych aktorzy Współczesnego są zdyscyplinowani, sprawni i precyzyjni niczym drużyna „Czerwonych Beretów”. Co jakiś czas śpiewnie, chóralnie zawodzą. Jest rytm wybijany w wielkich bębnach, jest muzyka skrzypiec. Wydaje się, że tekst Wyspiańskiego bardzo dobrze sprawdza się w tym spektaklu nie jako nośnik sensów, lecz właśnie jako źródło rytmów, jakie zawarte są w jego poezji, a które w rzeczywistości przedstawionej pełnią rolę porządkującą. *Akropolis* Augustynowicz nie jest uczta dla intelektu, lecz dla zmysłów. Jeśli nie szukać sensów działań poszczególnych pojawiających się na scenie postaci, lecz chłonąć obrazy, ruch, dźwięki, oglądanie go może być bardzo przyjemnym zajęciem. Owo ożywienie klasyki dokonuje się tu wyłącznie w warstwie estetycznej: kompozycji obrazów, ruchów, dźwięków. I jako takie zachwyca. Wciąga w swój świat i tylko w niego. Jakoś tylko nie potrafię przeboleć tego, że sens tekstu Wyspiańskiego gdzieś w tym wszystkim zniknął. To *Akropolis* może być świetnym dziełem eksportowym – jest porywające, a niemożliwość zrozumienia tekstu niczego by nie ujmowała z przyjemności patrzenia. Wystarczyłoby tylko w programie zaznaczyć, że oto na scenie przedstawiane są istotne tropy europejskiej kultury, jak historia Parysa czy Jakuba i Ezawa. Takim doświadczeniem (bardzo fascynującym zresztą) na przykład dla mnie było oglądanie *Koriolana* w Deutsches Theater w Berlinie. Nie rozumiałam ni słowa, ale wiedziałam, o czym postacie mówią i sam ich ruch, świat sceniczny był jedyną ważną rzeczywistością.

Od kilkunastu lat z każdym kolejnym rocznikiem studentów oglądam kilkakrotnie zapis *Akropolis* Jerzego Grotowskiego. Może powidok tamtego spektaklu za mocno wszedł mi pod skórę, bym mogła bez oporów przyjąć spektakl Augustynowicz? A jednak nie daje mi on spokoju: drażni, męczy, wraca. I prowokuje do myślenia o roli tak zwanej klasyki we współczesnym teatrze.

22-04-2015

Teatr Współczesny w Szczecinie  
Stanisław Wyspiański**Akropolis**

opracowanie dramaturgiczne tekstu: Włodzimierz Szturec

reżyseria: Anna Augustynowicz

scenografia: Marek Braun

kostiumy: Wanda Kowalska

muzyka: Jacek Wierchowski

ruch sceniczny: Zbigniew Szymczyk

projekcje wideo: Wojciech Kapela

reżyseria światła: Krzysztof Sendke

obsada: Maria Dąbrowska, Adrianna Janowska-Moniuszko, Anna Januszewska, Iwona Kowalska, Barbara Lewandowska, Grazyna Madej, Krystyna Maksymowicz, Joanna Matuszak, Magdalena Myszkiwicz, Ewa Sobczak, Ewa Sobiech, Magdalena Wrani-Stachowska, Beata Zygarlicka, Paweł Adamski, Konrad Beta, Arkadiusz Buszko, Marian Dworakowski, Robert Gondek, Adam Kuzycz-Berezowski, Michał Lewandowski, Maciej Litkowski, Grzegorz Młodzik, Paweł Niezwecki, Konrad Pawicki, Jacek Piątkowski, Wojciech Sandach, Przemysław Walich, Maria Wierczorek, Szymon Rząca

premiera: 20.03.2015

TAGI: [Anna Augustynowicz](#), [Marek Braun](#), [Stanisław Wyspiański](#), [Włodzimierz Szturec](#), [Jacek Wierchowski](#), [Zbigniew Szymczyk](#), [Akropolis](#), [Wanda Kowalska](#), [Szczecin](#), [Teatr Współczesny](#),

Udostępnij

Lubię to! 5

## SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:trzy plus dziesięć jako liczbę: 

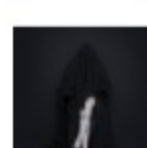
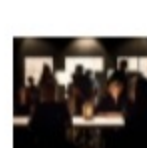
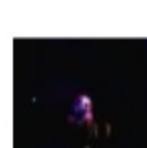
KOMENTARZE ( 0 )

## POWIĄZANE TEATRY



Teatr Współczesny

## PRZECZYTAJ TEŻ

Piotr Dobrowolski  
Poezja w nocnym klubieAnna Jazgarska  
„W imieniu tych, którzy nie mogą znaleźć miejsca”Piotr Olkusz  
Historie ludzi i miastaAnna Jazgarska  
Kosmiczny chichotJoanna Ostrowska  
Low jak w tiwiHenryk Mazurkiewicz  
Problema? No problemo!

## KALENDARIUM

15. Festiwal Sztuk  
Alternatywnych Nocne  
Teatralia StrachyDOLi - Dolnośląski Festiwal  
Teatrów Improwizacji IV edycjaOFMAT-Ogólnopolski Festiwal  
Młodych Alchemia Teatru

## BĄDŹ NABIEŻĄCO

